

# Marek Zdrojewski

---

## Walka więźniów politycznych Janowa Lubelskiego w r. 1934

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 14, 215-231

---

1959

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN—POLONIA

VOL. XIV, 7.

SECTIO F

1959

---

Z Katedry Historii Powszechnej Nowożytnej Wydziału Humanistycznego UMCS  
Kierownik: prof. dr Juliusz Willaume

Marek ZDROJEWSKI

**Walka więźniów politycznych Janowa Lubelskiego w r. 1934**

**Борьба политических заключённых в Янове Люблинском в 1934 г.**

**Lutte des prisonniers politiques de Janów Lubelski en 1934**

Dzieje więźniów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej, ten „...najbardziej ponury fragment naszego więziennictwa”<sup>1</sup>, w historiografii dotyczącej okresu dwudziestolecia ciągle jeszcze stanowią nie zapisaną kartę. Skądinąd wiadomo, że walka więźniów politycznych w więzieniach Polski międzywojennej o należne im prawa, a szczególnie walka z administracją penitencjarną o zachowanie uprzednio zdobytych przywilejów, wywoływała nader głośne i równie długotrwałe reperkusje zarówno w polskiej, jak i europejskiej opinii publicznej.<sup>2</sup> Walka ta obfitowała w liczne i zarazem interesujące z wielu względów epizody, które zasługują w zupełności, by wydobyć je z zapomnienia.

Zadaniem niniejszego artykułu jest przywrócenie pamięci kilku

---

<sup>1</sup> J. Loos: *Więzienia w Polsce, Cyfry i fakty*, Warszawa 1933, s. 47.

<sup>2</sup> Czytelnika szczególnie zainteresowanego tą kwestią odsyłamy do lektury następującego, zresztą nie jedyne go w tym rodzaju, wydawnictwa: *Der Weisse Terror in Polen. Erstmalige Veröffentlichung von authentischen Berichten über die Justizbarbarei im heutigen Polen*, Berlin [b.r. — po 1924]. Już sam podtytuł tego wydawnictwa źródłowego, wcale niełatwo obecnie dostępnego, wskazuje w pewnej mierze na jego charakter. Warto jednak dodać, że nie posiada ono znamion celowego wyolbrzymiania tzw. białego terroru w Polsce. Przypomnijmy również, iż solidarne głosy oburzenia i protestu, które ów terror wzbudzał, dosyć często rozlegały się nawet poza granicami Europy. Np. w r. 1926 emigracja polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki domagała się amnestii dla więźniów politycznych w Polsce. Por. „Żądamy amnestii dla więźniów politycznych!” [Kraków—Warszawa] 1926, s. 4 (jednodniówka Międzypartyjnego Sekretariatu dla Walki o Amnestię).

ciekawszych wydarzeń z walki więźniów politycznych, osadzonych za kratami w Janowie Lubelskim.

Ze względu na specyfikę opracowywanego tematu, w którym obok zagadnień historycznych reprezentowana jest wcale bogato problematyka z zakresu więzieniaoznawstwa, uzasadnione wydaje się poczynienie garści uwag wprowadzających. Cofnijmy się przeto myślą do r. 1927, kiedy to w apelacji lubelskiej<sup>3</sup> na 21 miejscowości, w których znajdowały się więzienia — 3 (w Lublinie, Łucku<sup>4</sup> i Świętym Krzyżu) należały do więzień pierwszej klasy oraz po 9 do drugiej i trzeciej. W Janowie Lubelskim było więzienie drugiej klasy.<sup>5</sup> Więzienia tej kategorii z reguły przeznaczone były do odbywania kar od roku do trzech lat i obliczone na 150—450 osób.<sup>6</sup> Warto nadmienić, iż pod koniec lat dwudziestych naczelnikiem więzienia w Janowie Lubelskim był Wacław Grzybowski.<sup>7</sup>

Ustalenie liczby więźniów politycznych w określonym więzieniu i czasie nastrocza obecnie badaczowi niemało trudności, często wręcz nie do przewyciężenia. Nie można bowiem zaufać urzędowej statystyce więźniów politycznych, zmniejszającej tendencyjnie stan rzeczywisty. Niezgodne z prawdą oficjalne dane statystyczne należy konfrontować z wiadomościami, które przedostawały się zza murów więziennych na zewnątrz.<sup>8</sup> Jednakże nie zawsze, wobec braku materiałów archiwalnych w ogóle lub ich niekompletności i niesystematyczności, można sobie pozwolić na luksus porównywania źródeł różnej proveniencji. Przeważnie z konieczności trzeba zadowolić się tylko jednostronną relacją. Bardziej miarodajnym źródłem jest w tym przypadku nielegalna broszura: *Położenie więźniów politycznych w Polsce*, wydana nakładem Czerwonej Pomocy w Polsce<sup>9</sup> (MOPR). Według tej publikacji przy

<sup>3</sup> Polska podzielona była wówczas na osiem apelacji: warszawską, lubelską, wileńską, toruńską, poznańską, katowicką, krakowską i lwowską. *Kalendarz funkcjonariusza więziennego na rok 1927*, Warszawa 1927, ss. 97—104.

<sup>4</sup> Obecnie na terytorium USRR.

<sup>5</sup> *Kalendarz funkcjonariusza więziennego na rok 1927*, Warszawa 1927, s. 97.

<sup>6</sup> *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918—1928*, pod red. Z. Bugajskiego, Warszawa 1929, s. 202.

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 14.

<sup>8</sup> Nawiasem mówiąc, to przenikanie wiadomości zza krat więziennych na zewnątrz ułatwiały, a częstokroć wręcz umożliwiały, dość szeroko rozbudowane i na ogół sprawnie funkcjonujące wewnątrz każdego więzienia własne organizacje więźniów politycznych, które w ich gwarze zwały się komunami. „Ten ostatni wyraz w ustach samych więźniów politycznych ma zupełnie ścisłe znaczenie wspólnoty gospodarczej, instytucji wspólnego podziału otrzymywanej żywności, pieniędzy, odzieży itp., która wśród nich istnieje.” S. J a s z u Ń s k i: *Wybór pism, Szlakiem rewolucyjnej publicystyki KPP*, Warszawa 1954, s. 151.

<sup>9</sup> Nazwa polskiej sekcji Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, której zadaniem było niesienie wszechstronnej pomocy więźniom poli-

końcu 1933 r. liczba więźniów politycznych w Janowie Lubelskim wynosiła 75 osób.<sup>10</sup> Byli to wyłącznie uwięzieni komuniści. Niebawem liczba ich miała się zwiększyć w dwójnasób.

W celu uniknięcia nieporozumień należy wyjaśnić, że określenie więźniowie polityczni oznacza w tym artykule więźniów-komunistów. Zrezygnowanie z podjęcia próby ich charakterystyki socjologicznej tłumaczy się niekompletnością zachowanych źródeł.

Istnieje zasadnicza różnica między więźniem kryminalnym a politycznym. Pierwszy to po prostu pospolity przestępca, nierzadko degenerat pozbawiony jakichkolwiek skrupułów moralnych, natomiast drugi — to ideowy jeniec panującego reżimu, często jednostka odznaczająca się wysokimi walorami moralnymi. Tak właśnie określiła tego drugiego Stefania Sempołowska, niewątpliwie bardzo kompetentna w sprawie faktycznego stanu więziennictwa i życia więźniów w Polsce międzywojennej<sup>11</sup>, najwybitniejsza orędowniczka walki o ulżenie doli więźniów politycznych. Powtarzając zresztą myśl Ludwika Waryńskiego, wyraziła się następująco:

„Więzień polityczny to nie przestępca, to jeniec walki ideowej — odpowiednik do jeńca wojennego.”<sup>12</sup>

Toteż nie należy się zbyt dziwić, że więźniowie kryminalni pozbawieni byli szeregu praw i przywilejów, które posiadali polityczni więźniowie sanacji. Na przykład mniej więcej do końca 1932 r.<sup>13</sup> więźniowie polityczni, jeżeli sędzia śledczy nie zgłosił specjalnego sprzeciwu, zachowywali przybory do pisania, posiadali przywilej palenia tytoniu, grali w szachy, składali sobie nawzajem wizyty, światło w ich celach gaszono o godzinie 21 00 (tj. o dwie godziny później niż w celach więźniów kryminalnych)<sup>14</sup>, przysługiwały im tak zwane widzenia „jasne” (tzn. z odwiedzającymi ich osobami odbywali rozmowy w pomieszczeniach nie przedzielonych kratami).<sup>15</sup> Wymienione już i im podobne przywileje w ciągu szeregu lat wywalczyli sobie sami więźniowie polityczni.

Władze więzienne w Polsce sanacyjnej czyniły wszystko, aby prawa

---

tycznym i ich rodzinom. W czasopiśmie komunistycznym i dokumentach archiwalnych niejednokrotnie zamiast Czerwonej Pomocy w Polsce występuje skrót MOPR.

<sup>10</sup> „Nowe Drogi” 1958, nr 12 (114), s. 30.

<sup>11</sup> K. Rüdnicki: *Wspomnienia prokuratora*, Warszawa 1957, s. 33.

<sup>12</sup> S. Sempołowska: *W więzieniach*, Warszawa 1960, s. 275.

<sup>13</sup> Wobec różnorodności w różnych więzieniach warunków trudno jest ustalić dokładną datę roczną. Por. „Z pola walki” (*Zeszyty Wydziału Historii Partii KC PZPR*) 1956, nr 1, s. 23.

<sup>14</sup> J. B. Seinfeld: *Wrażenia dziennikarza z hotelu „Bristol” czyli 2 miesiące pobytu w areszcie centralnym*, Warszawa 1930, *passim*.

<sup>15</sup> W. Wiskowski: *Przepraszam, że żyję*, Warszawa 1937, s. 32.

więźniów politycznych sprowadzić do zera. Najbardziej jaskrawy przykład w tym względzie stanowił tzw. nowy regulamin więzienny (z dnia 20 czerwca 1931 r.<sup>16</sup>), którego twórcą był ówczesny minister sprawiedliwości, prokurator Czesław Michałowski. Regulamin ten likwidował obowiązujący dotąd status więźniów politycznych. Przyznać trzeba, że cios był celny. Było to bowiem zranienie jak najbardziej dotkliwe, moralne zhańbienie, uderzenie w godność więźniów politycznych, przeprowadzenie formalnej ich degradacji do rzędu zwykłych kryminalistów. Jednak celny nie zawsze znaczy skuteczny, a formalna degradacja nie jest jednoznaczna z faktyczną.

Już na początku 1932 r. członkowie Komunistycznej Frakcji Poselskiej zaprotestowali z trybuny sejmowej przeciw pierwszym próbom wprowadzenia w życie nowego regulaminu więziennego.<sup>17</sup> Od tej pory również nastrój więzień, jak rzadko przedtem, był do ostatnich granic przesycony buntem przeciwko panującym stosunkom więziennym.<sup>18</sup> Świadczy o tym między innymi przykład Janowa Lubelskiego, który ukazany na szerzej odsłoniętym tle zyskuje swoją właściwą wymowę.

Od 1 września 1932 r. wszedł w życie polski kodeks karny<sup>19</sup>, który znacznie przewyższał „...pod względem drakońskich kar za działalność polit[yczną] nawet osławiony kodeks karny carski...”<sup>20</sup> Rychło też ozwały się głosy protestu wymierzone przeciwko temu kodeksowi. Jeden z pierwszych zaprotestował Komitet Centralny Czerwonej Pomocy

<sup>16</sup> Datę podano za M. Czerwcem: *Więziotznawstwo*, Warszawa 1958, s. 234 (skrypt).

<sup>17</sup> Por. *Postowie rewolucyjni w Sejmie (lata 1920—1935), Wybór przemówień, interpelacji i wniosków*, Warszawa 1961, ss. 416—417.

<sup>18</sup> Ułożona w 1932 r. pieśń więzienna: „Regulamin” wyrażała gotowość walki więźniów politycznych o zachowanie ich dotychczasowego statusu. Oto wymowna w tym względzie treść drugiej zwrotki tej pieśni:

„Nie staniemy na baczność wzdłuż murów,

Nie przyjmijemy też widzeń zza krat,

Nie włożymy więziennych mundurów,

Nie pójdziemy gęslego pod bat.”

*Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918—1938* zebrala i przypisała opatrzyła F. Kalicka, oprac. muz. E. Olearczyka, Warszawa 1950, s. 226. Pieśń tę śpiewano na melodię „Marsylianki robotniczej”. *Ibid.*, s. 140.

<sup>19</sup> Do 31 sierpnia 1932 r. włącznie mimo czternastu lat niepodległości, w dalszym ciągu obowiązywał carski kodeks karny.

<sup>20</sup> O masowej pracy Czerwonej Pomocy, Wyd. KC Czerwonej Pomocy, [b. m.] listopad 1935, k. 31 (rękopis grypsu). Oryginał grypsu znaleziono w lipcu 1950 r. w archiwum lubelskiego więźnia na Zamku (obecnie siedziba Muzeum Lubelskiego i Domu Kultury w Lublinie). Odpis z oryginału grypsu *in extenso* oraz fotokopie niektórych jego kart (w oryginale: bibułki papierosowe) znajdują się w prywatnych zbiorach autora.

w Polsce, w którego odezwie, wydanej już we wrześniu tegoż roku, między innymi czytamy:

„Czerwona Pomoc w Polsce (MOPR). Do robotników i chłopów, do najszerzych mas pracujących Polskę, U[krainy] Z[achodniej] i B[iałorusi] Z[achodniej]. W dniu 20 września, w dniu MOPR-u wszyscy na ulicę. Pod więzienia. Pod sądy i prokuratury. Do walki z białym terrorem. Do walki ze zbrojeckim kodeksem karnym, z sądami doraźnymi, z katowskim regulaminem więziennym. [...] Przed rokiem krwawy rząd Piłsudskiego, pierwszy z rządów kapitalistycznych w Europie, wprowadził sądy doraźne.”<sup>21</sup>

Wszystkie te posunięcia sanacji stanowiły oczywiście duże udogodnienie dla władz administracyjnych i sądowych, które prześladowały komunistów i ich sympatyków.

Wzmagający się z każdym rokiem terror policyjny przysparzał nowych więźniów politycznych. Ich liczba bezustannie wzrastała. Różnorakie represje stosowane przez ówczesne władze więzienne wobec więźniów politycznych pomnażały szeregi, już wcześniej dość licznej, opozycji — i legalnej, i tej w konspiracji — oraz aktywizowały jej działalność, która od tego czasu zaczęła się przejawiać znowu<sup>22</sup> w formie długotrwałych i masowych kampanii politycznych. Tak na przykład do tych ostatnich należały dwie równorzędnie występujące w województwie lubelskim: sześciotygodniowa (od 15 grudnia 1933 r. do 31 stycznia 1934 r.) kampania w obronie więźniów politycznych, niekiedy nazywana także sześciotygodniową akcją pomocy rewolucjonistom, oraz Tydzień „3 L”<sup>23</sup> (15—21 I 1934 r.) z nasileniem kulminacyjnym w dniu 21 stycznia 1934 r.<sup>24</sup> Zaznaczyć trzeba, że ogólnopolska kampania w obronie więźniów politycznych niejednokrotnie łączyła się ściśle z wystąpieniami przeciwko zamachom rządu na ustawodawstwo socjalne.<sup>25</sup> Nieco później (3—11 III 1934 r.) przeprowadzona została analogiczna kampania na arenie międzynarodowej — Międzynarodowy Tydzień Walki o Wolność

<sup>21</sup> Archiwum Zakładu Historii Partii przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie (dalej skrót AZHP), Czerwona Pomoc w Polsce (CzPwP), 175/I—7/1932, poz. 12, s. 1.

<sup>22</sup> Wcześniej walka w obronie więźniów politycznych przybierała też takie formy, np. w latach 1926—1927, kiedy to w Polsce rozwijała się kampania o amnestię dla więźniów politycznych.

<sup>23</sup> Od rocznicy zamordowania w Berlinie Róży Luksemburg i Karola Liebknechta (15 I 1919 r.) oraz rocznicy śmierci Włodzimierza Ilicza Lenina (21 I 1924 r.). Por. A. Strapiński: *Wywrotowe partie polityczne*, wyd. II, Warszawa 1933, s. 113.

<sup>24</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej skrót WAPL), Urząd Wojewódzki Lubelski (UWL), Wydział Społeczno-Polityczny (WSP), 382, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne (Mss) nr 1/34, 19 II 1934 r., s. 1 (wg paginacji oryginału).

<sup>25</sup> *Ibid.*; rząd (gabinet Aleksandra Prystora) wniósł projekty nowych ustaw o urlopach i czasie pracy oraz scalenia ubezpieczeń od chorób i wypadków, których treść godziła w interesy ludności pracującej.

dla Uwięzionych Bojowników z Faszyzmem — która jednak na terytorium województwa lubelskiego przeminęła bez echa.<sup>26</sup> Z większym natężeniem zorganizowane były na tym terenie w dniu 18 marca 1934 r.<sup>27</sup> jednocześnie dwa obchody: LXIII rocznicy Komuny Paryskiej i Międzynarodowego Dnia MOPR-u.<sup>28</sup> Wymienione kampanie — międzynarodowe, krajowe i lokalne — które bezsprzecznie stanowiły duże wsparcie moralne dla więźniów politycznych, walczących o zachowanie przysługujących im dotąd przywilejów, są najlepszą ilustracją, jak zagadnienie to było wówczas nabrzmiałe.

Intensywniejsza w tym czasie działalność komunistów, a zwłaszcza praca propagandowa, nie zawsze idąca w parze z przestrzeganiem odpowiednich środków ostrożności, ułatwiała ich dekonspirację. Następstwa związane z tą ostatnią nie dawały na siebie długo czekać. Tuż po obchodach urządzonych w związku z uroczystościami LXIII rocznicy Komuny Paryskiej i Międzynarodowego Dnia MOPR-u, w okresie od 20 do 24 marca 1934 r., na terenie powiatu janowskiego przeprowadzono aresztowania wśród wybitniejszych działaczy Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży Polski. Aresztowano ogółem 16 osób (w ich liczbie jedną w Warszawie), z których 13 sędzia śledczy osadził w areszcie zapobiegawczym, a 3 przekazał pod dozór policji. Według miesięcznego sprawozdania sytuacyjnego Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego (Wydziału Społeczno-Politycznego) z kwietnia tegoż roku, policja zlikwidowała wtedy następujące instancje organizacyjne: Komitet Dzielnicowy KPP w Urzędowie, KD KZMP w Zaklikowie, Komitet Miejski KPP w Janowie Lubelskim, 3 Komitety Miejskowe KPP (w Rzeczycy Ziemiańskiej, Zdziłowicach i Modliborzycach) oraz Komitet Miejski KZMP w Kraśniku.<sup>29</sup>

Nawiasem mówiąc, zmiana w sytuacji prawnej z aresztowanych w uwięzionych była tylko kwestią czasu. Odnosiło się to przede wszystkim do komunistów i ich sympatyków, którzy powiększali permanentnie wzrastającą liczbę więźniów politycznych sanacji. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, że w procesach politycznych, a raczej antykomunistycznych, sądy ferowały zazwyczaj wyroki długoterminowego więzienia.

<sup>26</sup> WAPL, UWL, WSP, 382, Mss nr 2/34, 19 III 1934 r., s. 3.

<sup>27</sup> Począwszy od 1923 r. obchód Komuny Paryskiej uznany został jednocześnie za dzień pomocy dla więźniów politycznych, czyli Dzień MOPR-u. Por. Strapiński: l. c.

<sup>28</sup> WAPL, UWL, WSP, 382, Mss nr 3/34, 12 IV 1934 r., s. 1.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 5. Na marginesie warto podkreślić, że już w ciągu kwietnia i maja 1934 r. utworzone zostały nowe instancje organizacyjne KPP w następujących miejscowościach: Janowie Lubelskim, Kraśniku, Zaklikowie i Modliborzycach. WAPL, UWL, WSP, 382, Mss nr 4/34, 19 V 1934 r., s. 1; WAPL, UWL, WSP, 382, Mss nr 5/34, 16 VI 1934 r., s. 3.

Przyczyniły się one z kolei do znacznego zagęszczenia już dawniej przepełnionych więzień. Odnosi się wrażenie, że owa ciasnota więzienna pozostawała w pewnym związku z utworzeniem właśnie w 1934 r. w Berezie Kartuskiej, na wzór hitlerowskich katowni, obozu koncentracyjnego, który w oficjalnej nomenklaturze zwał się dość niewinnie: „miejsce odosobnienia” [!].

Położenie więźniów politycznych w więzieniu janowskim w miarę zaostrzania się wobec nich kursu administracji więziennej stawało się coraz trudniejsze. Warunki więzienne ulegały ciągłemu i systematycznemu pogarszaniu. Jednocześnie w celach więźniów politycznych Janowa Lubelskiego, a było ich razem dziesięć<sup>30</sup>, od dawna kumulował się duch oporu przeciw panującemu reżimowi więziennemu. W najbliższej przyszłości miał się on uzewnętrznić w krwawej walce.

Tymczasem zaufani członkowie KPP w województwie lubelskim, świadomi niezwykle ciężkich warunków w więzieniach, organizowali konspiracyjnie na wolności zbiórki dla więźniów-komunistów wśród sympatyków partii, którzy dobrowolnie opodatkowywali się na ich rzecz. W przypadku ujawnienia tej działalności przez policję zarówno organizatorom, jak i ofiarodawcom groziły naturalnie jednakowo przykre konsekwencje. Zebrane pieniądze i produkty żywnościowe dostarczano możliwie szybko do miejscowości, w których znajdowały się więzienia. Następnie specjalnie wyznaczeni działacze partyjni przekazywali je właściwym adresatom osadzonym w więzieniu.<sup>31</sup>

Podobnie działo się również w Janowie Lubelskim, którego więzienie od tej pory na długi przeciąg czasu stało w centrum zainteresowania polskiej opinii publicznej.

Walka więźniów politycznych w Janowie Lubelskim z administracją penitencjarną, która torturowała ich fizycznie i moralnie, trwała z różnym nasileniem od dłuższego czasu. Jednakże dopiero w połowie 1934 r., a ściślej w pierwszych dniach lata tegoż roku, przejawiała się w postaci krwawych starć.

Początek walki przeciw próbom stosowania w praktyce sanacyjnego regulaminu więziennego w Janowie Lubelskim przebiegał dość łagodnie. Stanowił go mianowicie list otwarty „Do Prokuratury Sądu Okręgowego w Zamościu”, w którym więźniowie polityczni Janowa Lubelskiego, traktowani przez administrację więzienną z bezmyślnym okrucieństwem, domagali się położenia kresu nadużyciom z jej strony. Niestety, nie udało się odnaleźć manuskryptu tego listu. Nie można nawet mieć pew-

<sup>30</sup> „Czerwona Pomoc” (Organ Komitetu Centralnego Czerwonej Pomocy w Polsce) 1934, nr 3, s. 12.

<sup>31</sup> WAPL, UWL, WSP, 382, Mss nr 4/34, 19 V 1934 r., s. 4.



ności, czy w ogóle jeszcze istnieje. Wiadomo tylko, że w pierwszej połowie maja 1934 r. był on kolportowany na terenie województwa lubelskiego jako nielegalne wydawnictwo komunistyczne i posiadał charakter powielonego maszynopisu.<sup>32</sup> Fakt ten skłania do przypuszczenia, iż na treść omawianego listu składał się m. in. opis ówczesnych warunków więziennych w Janowie Lubelskim.

Jednakże prokuratura zamojska była głucha na zawarte w owym liście skargi i żądania janowskich więźniów-komunistów, a funkcjonariusze administracji więziennej nie tylko nie ustępowali wobec postulatów więźniów politycznych, lecz także przemocą starali się zdusić ich walkę o swoje prawa. W związku z takim stanem rzeczy, mniej więcej w połowie czerwca 1934 r., więźniowie polityczni Janowa Lubelskiego, biernie manifestując swoje niezadowolenie, ogłosili głodówkę.<sup>33</sup> Oto fragment ich wypowiedzi na ten temat:

„Sprovokowani chwyciliśmy się ostatniej broni — głodówki (podkreślenie moje — M. Z.). Po dwóch dniach administracja więzienna przez cały czas pertraktująca z głodującymi, w końcu przyjęła wszelkie postulaty i zobowiązała się je wypełnić. Gdy przyszło do realizowania zobowiązań, administracja nie dotrzymała słowa. Komuna podjęła natychmiast walkę, która się zaostrzyła z powodu niezwykle ostrego kursu administracji więziennej w stosunku do świeżo przybyłych tow[arzyszy] z więzienia lubelskiego, na których kary posypały się jak z rogu obfitości. Komuna solidaryzowała się z tymi towarzyszami, domagając się zniesienia kar.”<sup>34</sup>

Zaniepokojony taką solidarną postawą więźniów politycznych naczelnik więzienia w Janowie Lubelskim, Grzegorzewski<sup>35</sup>, wyjechał w tym czasie do Lublina celem odbycia narady ze swoimi zwierzchnikami w sprawie dalszej walki z komuną. Gdy stamtąd wrócił i bynajmniej nie kwapił się do wszczęcia rozmów z przedstawicielami komuny, więźniowie polityczni wznowili pukanie łyżkami w drzwi cel.

„Zaledwie jednak zaczęto — powiadają sami więźniowie polityczni Janowa Lubelskiego — wpaść na korytarz więzienny naczelnik z wydobytym rewolwerem i począł strzelać do poszczególnych cel. Pierwszy strzał oddał do celi czwartej, wybijając kolbą rewolwerową zasłaniającą nas wizyterkę<sup>36</sup>, celował do tow[arzyszy], zgromadzonych przy ścianie. Kula uderzyła w ścianę, nie raniąc na szczęście

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 6.

<sup>33</sup> Głodówka jako forma walki więźniów politycznych pojawiła się w Rosji carskiej na początku XX stulecia (patrz „Więzień Polityczny”, Kraków 1911, nr 3—4, s. 20). Z czasem zaczęli ją stosować także więźniowie kryminalni. Forma ta występuje również obecnie (w 1961 r.), najczęściej w Portugalii, Hiszpanii, Francji i Algierii.

<sup>34</sup> AZHP, CzPwP, 175/I—6/1934, poz. 2, s. 1.

<sup>35</sup> Nazwisko podano według informacji udzielonej autorowi przez Grzegorza Wajskopa, pedówczas jednego z więźniów politycznych Janowa Lubelskiego.

<sup>36</sup> Czyli okienko w drzwiach do celi, niekiedy nazywane również judaszem lub judaszka.

nikogo. Kulę tow[arzysze] znaleźli i zachowali jako dowód rzeczowy. Drugi strzał oddał do tow[arzyszy] z celi szóstej, też nieszkodliwy. Trzeci strzał oddał do prowadzonego przez korytarz do karceru<sup>37</sup> tow[arzysza] Goldwaka. Mierzył w tow[arzysza] Goldwaka z odległości zaledwie kilku metrów i chybił. Wszystkie strzały były kierowane do tow[arzyszy] z wyraźnym zamiarem zabójstwa. Fakt, że chybiały, można wytłumaczyć niezwykłym zdenerwowaniem naczelnika. Fakt jedynie nastraszenia i sterroryzowania, jest wykluczony.”<sup>38</sup>

Trudno zgodzić się z tym ostatnim zdaniem. Wydaje się, że tkwi w nim niemała doza przesady. Wolno snuć tylko przypuszczenia, że strzały te obliczone były na sprowokowanie więźniów politycznych do ostrzejszych wystąpień (np. do wywołania rękoczynów), w związku z którymi naczelnik, strzelając w obronę swojej osoby, miałby prawo celować w więźniów politycznych jako napastników. Jeżeli nawet naczelnik istotnie liczył na taki obrót wydarzeń, to rachuby jego okazały się płonne. Z opisów zawartych w źródłach wyraźnie wynika, że więźniowie polityczni, mimo niewątpliwego w takiej sytuacji podekscytowania, potrafili jednak zachować zimną krew.

Bliski prawdy natomiast wydaje się fakt, że strzały oddane z rewolweru przez naczelnika stanowiły jedno z następstw jego konsultacji lubelskiej. Jedno, ale nie jedyne. Naczelnik Grzegorzewski, pragnąc za wszelką cenę stłumić walkę komuny janowskiej, imał się różnych, także bardziej wyrafinowanych sposobów. Na jego polecenie więźniarki kryminalne maltretowały (oblewały wodą, biły, szarpały za włosy, szczypały) więźniarki polityczne.<sup>39</sup>

W rezultacie masakry, przeprowadzonej przez sanacyjną administrację więzienną we czwartek 28 czerwca 1934 r., 25 więźniów politycznych (w ich liczbie znajdowały się również kobiety) odniosło rany i zostało ciężiej lub lżej pobitych.<sup>40</sup> Odtąd walka więźniów politycznych Janowa Lubelskiego wkroczyła w swoje najbardziej burzliwe stadium.

„Zaprotestowaliśmy przeciw masakrze niebraniem kolacji — czytamy w sprawozdaniu komuny janowskiej — a jednocześnie gorączkowo obradowaliśmy nad wytworzoną sytuacją i formami dalszej walki. Postanowiliśmy nazajutrz ogłosić głódówkę.”<sup>41</sup>

W piątek (29 czerwca) rano 148 więźniów politycznych osadzonych

<sup>37</sup> Karcer ciężki — to cela pusta i ciemna, do której za karę wtrącano opornych więźniów (nie tylko politycznych) po uprzednim porozumieniu się z władzami prokuratorskimi. Każdy dzień pobytu w karcerze ciężkim automatycznie przedłużał więźniowi karnemu karę więzienia o siedem dni. Więzień karny to taki, który jest więziony z wyroku prawomocnego.

<sup>38</sup> Patrz przypis 34.

<sup>39</sup> AZHP, CzPwP, 175/I—6/1934, poz. 2, s. 2; także „Czerwona Pomoc” 1934, nr 3, s. 12.

<sup>40</sup> *Ibid.*

<sup>41</sup> *Ibid.*

w więzieniu janowskim, z przerwami trwającymi od 30 minut do 1 godziny, wzniosło szereg okrzyków protestacyjnych przeciwko nowemu regulaminowi więziennemu. Nie uciszyły ich represje, zastosowane w godzinach rannych przez władze więzienne. Po południu tegoż dnia więźniowie polityczni wszczęli pukanie w drzwi cel, którego zaniechali dopiero wówczas, gdy administracja więzienna zareagowała nań tzw. masakrą mokrą, czyli oblała pukających strumieniami wody z sikawki. Owe głośne wystąpienia uwięzionych komunistów podyktowane im zostały specyfiką samego dnia. Polegała ona na tym, że był to akurat dzień odpustu i zarazem Święto Morza, z okazji których do Janowa Lubelskiego przybyło wcale dużo okolicznej ludności. Ponieważ w dodatku uroczystości te odbywały się na placu obok więzienia, komunie więziennej zapewne zależało, by odgłosy walki toczonej przez więźniów politycznych przedostały się bezpośrednio na zewnątrz.<sup>42</sup>

Protestując przeciwko wzmożonym represjom ze strony władz więziennych, uwięzieni komuniści, zresztą zgodnie z powziętą przez komunę wieczorem dnia poprzedniego decyzją, ogłosili ponownie głódówkę. Podczas jej trwania administracja więzienna przeniosła część głodujących do cel więźniów kryminalnych, których zaopatrzyła w żelazne łomy i noże. Wskutek tego niektórzy więźniowie polityczni zostali dotkliwie pobici przez kryminalnych przestępców. Jeden z tych ostatnich, bandyta Bogajeruk, mocno poturbował Bermana z Chełma (rany cięte głowy i piersi), Kamienia z Lublina (rany cięte głowy) oraz lżej Altermana i Majera z Kurowa.<sup>43</sup>

W trzecim dniu głódówki, 2 lipca wieczorem, administracja więzienna rozpoczęła przymusowe karmienie. Oddziałowi<sup>44</sup> wprowadzali po dwóch głodujących więźniów politycznych do ambulatorium więziennego, gdzie przemocą — naciskając kciukami mięsień łączący szczękę górną z dolną — otwierali im usta i przez włożoną do nich zanieczyszczoną rurkę gumową (o średnicy około półtora centymetra) wlewali do żołądka wodnisty, beztreściwy kleik. Wszystko to oczywiście odbywało się bez obecności lekarza. Jęki karmionych w ambulatorium i wymiotujących w celach rozlegały się w więzieniu janowskim przez wiele godzin.<sup>45</sup>

Ponadto władze więzienne po trzech dniach głódówki ukarały szereg więźniów politycznych karcerem (Akermana Szmula, Stefanyszyna i in.).<sup>46</sup>

<sup>42</sup> WAPL, UWL, WSP, 382, Mss nr 6/34, 19 VII 1934 r., s. 3.

<sup>43</sup> Patrz przypis 45; także „Czerwona Pomoc” 1934, nr 3, s. 13.

<sup>44</sup> Oddziałowy — to dozorca zarządzający oddziałem więzienia, czyli korytarzem z celami, który stanowi jednostkę administracyjną.

<sup>45</sup> AZHP, CzPwP, 175/I—6/1934, poz. 2, s. 2.

<sup>46</sup> *Ibid.*

W dniu 4 lipca spośród głodujących wybrano czterdziestu najaktywniejszych więźniów politycznych i przewieziono ich do znanego więzienia we Wronkach<sup>47</sup>, co — jak można się domyślać — w pewnym stopniu pozostawało związane z przerwaniem głodówki.<sup>48</sup>

Moment oficjalnego jej zakończenia nastąpił podczas apelu porannego w dniu 5 lipca wraz z jednoczesnym złożeniem oświadczenia, że komuna więzienna nie rezygnuje z kontynuowania walki. Dodać należy, iż w przeciągu pięciodniowej głodówki (od 29 czerwca po południu do 5 lipca rano) komuna janowska ukarana była tzw. karcerem celowym.<sup>49</sup> Jest rzeczą charakterystyczną, że w miesięcznym sprawozdaniu sytuacyjnym Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego (Wydziału Społeczno-Politycznego) z dnia 13 sierpnia 1934 r. wspomniano tylko o jednodniowej (!) głodówce więźniów politycznych Janowa Lubelskiego w dniu 3 lipca 1934 r.<sup>50</sup> Tendencyjność tej wiadomości, a raczej jawność fałszu, jest tutaj zbyt oczywista i dlatego nie wymaga komentarza.

Krwawy bilans walki więźniów politycznych Janowa Lubelskiego przeciwko wprowadzaniu w życie nowego regulaminu więziennego zamknięty został liczbą siedmiu śmiertelnych wypadków. Tuż przed oficjalnym przerwaniem głodówki, około dwóch godzin przed apelem porannym, komuna janowska dowiedziała się o zgonie w dniu 5 lipca<sup>51</sup> swojego członka, Chołodnika.<sup>52</sup> W następnym dniu (6 VII) w szpitalu więziennym zmarł komunista, Prokop Syza<sup>53</sup>, były mieszkaniec wsi Ubrodowice powiatu hrubieszowskiego, odbywający karę trzyletniego więzienia na podstawie wyroku Sądu Okręgowego w Zamościu z dnia 22 maja 1933 r.<sup>54</sup> Również na terenie szpitala więziennego nastąpił zgon dwóch innych członków komuny janowskiej: Gadziewiczza (7 VII) i Jana Witera (9 VII). Spośród przewiezionych do Wronek, owych czterdziestu najaktywniejszych więźniów-komunistów, ponieśli śmierć pozba-

<sup>47</sup> Centralne ciężkie więzienie w apelacji poznańskiej.

<sup>48</sup> WAPL, UWL, WSP, 383, Mss nr 7/34, 13 VIII 1934 r., s. 3; patrz także przypis 45.

<sup>49</sup> Patrz przypis 43. Ponieważ w „Czerwonej Pomocy” (1934, nr 3, s. 13) zakradł się błąd zecerski, data rozpoczęcia głodówki uległa zniekształceniu, a mianowicie podany jest mylnie dzień 26 — zamiast poprawnie 29 — czerwca po południu. Podczas ukarania tzw. karcerem celowym więźniowie nie mogli opuszczać swoich cel. Karę tę mogła wymierzać administracja więzienna bez zgody prokuratora.

<sup>50</sup> WAPL, UWL, WSP, 383, Mss nr 7/34, 13 VIII 1934 r., s. 3.

<sup>51</sup> WAPL, UWL, WSP, 383, Mss nr 9/34, 19 X 1934 r., s. 4.

<sup>52</sup> Patrz przypis 43.

<sup>53</sup> Albo Zyza. Por. przypis 43.

<sup>54</sup> Patrz przypis 48; por. także przypis 43 (datę dzienną zgonu podano tu inną, a mianowicie 7 lipca 1934 r.).

wieni opieki lekarskiej następujący: Mikołaj Kisz, Stanisław Drozd (pochodzący z Krasnobrodu w powiecie zamojskim<sup>55</sup>) i wspomniany już Stefanyszyn.<sup>56</sup>

Kiedy w dniu 12 lipca<sup>57</sup> komuna janowska została powiadomiona przez więźniów kryminalnych o śmierci Kisz, Drozda i Stefanyszyna, więźniowie polityczni na znak żałoby zrezygnowali z przysługującego im spaceru. Jednocześnie w dniu tym komuna więzienna, celem uczczenia pamięci zmarłych współtowarzyszy walki, urządziła wewnętrzną akademię żałobną.<sup>58</sup>

Po zakończeniu głódówki prokurator ponownie odrzucił żądania janowskich więźniów politycznych. Domagali się oni między innymi: przyznania dwugodzinnego spaceru w każdym dniu, prawa przekazywania książek i czasopism z celi do celi, usunięcia kosza z okna w celi więźniarek politycznych, otrzymywania prześcieradeł.<sup>59</sup> Co więcej, prokurator zagroził wysłaniem do obozu koncentracyjnego<sup>60</sup> rodzinom więźniów politycznych Janowa Lubelskiego, gdy — zaniepokojone krwawymi wydarzeniami na terenie więzienia — zwróciły się do niego z interwencją.<sup>61</sup> Zrozpaczone rodziny zostały przepędzone spod bramy więziennej w Janowie Lubelskim kolbami karabinów.<sup>62</sup>

Sprawozdanie komuny więziennej Janowa Lubelskiego zamknięte było następującym oświadczeniem:

„Komuna mimo wszystko nie załamana na duchu, ufna w pomoc mas pracujących, przygotowuje się do dalszej walki.”<sup>63</sup>

Pomoc ze strony demokratycznej części społeczeństwa polskiego przejawiała się w licznych i różnorodnych akcjach protestacyjnych, zorganizowanych zaraz po krwawych wydarzeniach janowskich. Już w sierpniu i wrześniu 1934 r. Komitet Centralny Czerwonej Pomocy w Polsce wydał szereg odezw, które obnażały prawdę o życiu więźniów politycznych sanacji. W jednej z nich m. in. czytamy:

„Chłodnik, Kisz, Gadziewicz, Zyza<sup>64</sup>, Witer, Drozd i Stefanyszyn — w więzieniu w Janowie Lubelskim, Adam i Stefan Wasjutowie we wsi pod Kowlem<sup>65</sup>,

<sup>56</sup> Według relacji ustnej G. Wajskopa. Patrz przypis 35.

<sup>56</sup> Patrz przypis 45; także „Czerwona Pomoc” 1934, nr 3, s. 14.

<sup>57</sup> Patrz przypis 51.

<sup>58</sup> Patrz przypis 56.

<sup>59</sup> Patrz przypis 43.

<sup>60</sup> Tj. do Berezki Kartuskiej.

<sup>61</sup> AZHP, CzPwP, 175/I—7/1934, poz. 15 (oryginał powielony).

<sup>62</sup> *Ibid.*, poz. 12.

<sup>63</sup> Patrz przypis 56.

<sup>64</sup> Albo Syza.

<sup>65</sup> Patrz przypis 4.

a ostatnio Adolf Koppel w defensywie<sup>66</sup> w Przemyślu — oto łańcuch zbrodni faszystwu nad bojownikami robotniczo-chłopskimi i narodów podbitych [chodzi tu o Ukraińców, Białorusinów i Litwinów] za ostatn[ich] kilka tygodni.”<sup>67</sup>

Wypadki śmierci w więzieniu janowskim nie były więc w tym czasie odosobnione.

Wydarzenia janowskie odbiły się głośnym echem także w prawie całym województwie lubelskim. W ostatnich dniach sierpnia i pierwszych września 1934 r., na terenie wielu powiatów Lubelszczyzny pojawiły się w związku z nimi transparenty z odpowiednimi hasłami propagandowymi i klepsydry.<sup>68</sup> W Międzyrzecu — oprócz okolicznościowych sztandarów, plakatów i klepsydr — zorganizowano również protestacyjną masówkę uliczną, w której uczestniczyło około 150 robotników. Na terenie powiatu włodawskiego wydano około 1500 ulotek, a we wsi Kodeniec odbyła się demonstracja z udziałem przeszło 100 chłopów, którzy nieśli w pochodzie sztandar Czerwonej Pomocy.<sup>69</sup> Szczególnie żywe zainteresowanie wydarzeniami w więzieniu janowskim, oprócz miasta Lublina, wystąpiło w następujących powiatach: janowskim, lubartowskim, lubelskim, radzyńskim, tomaszowskim, włodawskim i zamojskim.<sup>70</sup> W październiku 1934 r. do akcji na rzecz zwolnienia więźniów politycznych w ogóle, bynajmniej nie samych tylko komunistów, podjętej w związku z masakrą janowską przyłączyły się powiaty: krasnostawski i lukowski.<sup>71</sup> W tymże miesiącu Policja Państwowa ujawniła wśród kolportowanych nielegalnie wydawnictw komunistycznych również odezwy o treści dotyczącej krwawych wydarzeń w Janowie Lubelskim.<sup>72</sup> Z okazji XVII rocznicy Rewolucji Październikowej Komitet Dzielnicowy Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom w Zamościu wydał odezwę, która m. in. głosiła:

„W dniu 7 listopada wszyscy do masowych demonstracji!... Cześć pamięci bojowników rewolucji, towarzyszy więźniów politycznych, zamordowanych przez faszystowskich zbirów w katowni więziennej w Janowie Lubelskim.”<sup>73</sup>

Krwawe wydarzenia janowskie dały asumpt KPP do zainicjowania szeroko zakrojonej kampanii antywięziennej. Hasła związane z tymi

<sup>66</sup> Mianem defensywy (często skrót „defa”) określano ówczesną policję polityczną.

<sup>67</sup> AZHP, CzPwP, 175/I—7/1934, poz. 16 (oryginał powielony).

<sup>68</sup> WAPL, UWL, WSP, 383, Mss nr 8/34, 19 IX 1934 r., s. 1.

<sup>69</sup> „Czerwona Pomoc” 1934, nr 3, s. 23 (w tekście omyłkowo podano powiat parczewski, zamiast poprawnie powiat włodawski).

<sup>70</sup> Patrz przypis 51.

<sup>71</sup> WAPL, UWL, WSP, 383, Mss nr 10/34, 19 XI 1934 r., s. 1.

<sup>72</sup> WAPL, UWL, WSP, 383, Załącznik do Mss nr 10/34 (strona bez paginacji).

<sup>73</sup> AZHP, CzPwP, 175/II—40, poz. 1 (oryginał powielony). W odezwie tekst od słowa „Cześć” do „Lubelskim” podano dużą czcionką w czterech wierszach.

wydarzeniami głoszone były w ciągu szeregu następnych miesięcy (również w 1935 r.).<sup>74</sup>

Warto zaznaczyć, że naczelnik Grzegorzewski za bezlitosne traktowanie janowskich więźniów politycznych i krwawe zdławienie ich walki otrzymał od swych władz niemałe wyróżnienie — awansował na naczelnika więzienia pierwszej klasy w Koronowie.<sup>75</sup> Więźniowie polityczni tego miasta, po przybyciu doń naczelnika Grzegorzewskiego, nadesłali do redakcji „Czerwonej Pomocy” następującą wiadomość:

„Kiedy on [tj. były naczelnik więzienia janowskiego] zaczął zwiedzać nasze cele, myśmy zaczęli wołać: morderca! On szybko uciekł. My go bojkotujemy i nigdy go nie pozdrawiamy.”<sup>76</sup>

Najpierw (w czerwcu 1934 r.) więźniowie polityczni Janowa Lubelskiego, swoją niezłomną postawą wobec administracji więziennej, zadookumentowali solidarność z nowo przybyłymi towarzyszami z więzienia lubelskiego. Teraz (w 1935 r.) więźniowie polityczni Koronowa, okazując swoją nienawiść do osoby byłego naczelnika więzienia w Janowie Lubelskim, solidaryzowali się z komuną janowską, która sposobiła się do dalszej walki przeciwko ograniczaniu i likwidowaniu należnych jej praw.

Masakra janowska była tylko jednym z całej koszarnej litanii przewinień administracji penitencjarnej w stosunku do więźniów politycznych, walczących z bezprawiem. Krwawe wydarzenia w więzieniu janowskim stanowią wymowną ilustrację brutalnego ataku na bojowników antyfaszystowskich, dobitny przykład bezwzględnej polityki tępienia komunistów, prowadzonej konsekwentnie przez rządy, które zwały się — a brzmi to co najmniej paradoksalnie — sanacyjnymi. Zamiast bowiem uzdrawiać, wiodły one kraj do niechybnego upadku.

\* \* \*

Na zakończenie warto podkreślić, że cechą dominującą przedstawionych epizodów walki więźniów politycznych Janowa Lubelskiego było natychmiastowe reagowanie komuny na kolejne akty gwałtu ze strony władz więziennych. Walka ta charakteryzowała się również wielką solidarnością więźniów-komunistów, ich niezłomnością i uporczywością.

Walka uwięzionych komunistów w Janowie Lubelskim, acz nie uwieńczona zwycięstwem, nie była jednak przegraną — stanowiła przecież duży wkład do ogólnej walki politycznych więźniów sanacji prze-

<sup>74</sup> WAPL, UWL, WSP, 383, Mss nr 11/34, 22 XII 1934 r., s. 1; WAPL, UWL, WSP, 383, Mss nr 12/34, 14 I 1935 r., s. 1; WAPL, UWL, WSP, 384, Mss nr 1/35, 23 II 1935 r., s. 1; WAPL, UWL, WSP, 384, Mss nr 2/35, 22 III 1935 r., s. 1; WAPL, UWL, WSP, 384, Mss nr 4/35, 21 V 1935 r., s. 1; WAPL, UWL, WSP, 384, Mss nr 6/35, 19 VII 1935 r., s. 1.

<sup>75</sup> Znany dom kary w apelacji toruńskiej.

<sup>76</sup> „Czerwona Pomoc” 1935, nr 3, s. 28.

ciwko nowemu regulaminowi więziennemu<sup>77</sup>, który jeszcze w drugim kwartale 1936 r. nie został w pełni wprowadzony w życie.<sup>78</sup>

Wydarzenia janowskie były ważkim atutem propagandowym dla KPP i Czerwonej Pomocy w Polsce, walczących o pozyskanie sojuszników w humanitarnym dziele niesienia pomocy wszystkim bez wyjątku więźniom politycznym sanacji, atutem wykorzystywanym przez te organizacje w walce o powszechną dla nich amnestię. Długotrwałe odgłosy krwawych wydarzeń janowskich upolityczniały, aktywizowały i rewolucjonizowały polskie masy pracujące. Hasła szerzone w związku z tymi wydarzeniami musiały przyczynić się w znacznym stopniu do przyspieszenia tempa budowy, organizowanego pod hegemonią KPP, antyfaszystowskiego frontu ludowego w Polsce.

Śmierć siedmiu więźniów politycznych Janowa Lubelskiego stała się na długi przeciąg czasu synonimem krwawej polityki rządów sanacyjnych. Nazwiska ofiar, nieznanе za życia, po śmierci rozpowszechniły się niezwykle szybko w całym kraju. Obecnie znajdują się one na kartach historii bohaterskich zmagañ uwiezionych komunistów o zachowanie ich godności .

## РЕЗЮМЕ

Статья представляет на основании первоисточников (архивные и печатные материалы) и немногочисленной литературы, посвящённой тюремному заключению, несколько эпизодов борьбы политических заключённых Янова Люблинского в 1934 г. против администрации, посягающей на их права. Работа содержит также несколько замечаний, касающихся состояния тюремного заключения во Второй Речи Посполитой.

Острая борьба 148 заключённых коммунистов с тюремными властями разыгралась в Янове Люблинском в июне — июле 1934 года. Она была направлена главным образом против применения нового тюремного устава, который вводился, начиная с 20 июня 1931 года. Этот устав ликвидировал существовавшие до сих пор правила о осо-

<sup>77</sup> Walka przeciwko stosowaniu w praktyce nowego regulaminu więziennego prowadzona była oczywiście także na terenie innych więzień. Np. od 8 maja do końca lipca (z przerwą od 1 do 9 czerwca) 1934 r. toczyła ją również komuna więzienna na Zamku w Lublinie. Ponieważ nie uwzględniono przedstawionych władzom więziennym postulatów, więźniowie polityczni osadzeni za kratami lubelskiego Zamku zaprotestowali w następujący sposób: nie chcieli wychodzić na spacer, golić się oraz stawać na modlitwę i apel. Urządzili też jednodniową (10 czerwca) głódówkę. Patrz przypis 50.

<sup>78</sup> Patrz przypis 13.



бенном обращении с политическими заключёнными и этим самым политические заключённые формально приравнялись к обыкновенным криминалистам.

Кровавым результатом этого упорного этапа борьбы — борьбы упорной, непреклонной и прежде всего тактически продуманной — была гибель семи заключённых: Холодника, Дрозда, Гадзевича, Киша, Стефанишина, Сиза (или Зыза), Витера. Их имена, неизвестные при жизни, быстро узнала вся страна.

Хотя борьба политических заключённых Янова Люблинского с бесправием не увенчалась успехом, все же не была проиграна — она стала вкладом в общую борьбу политических заключённых в период санации против нового тюремного режима, который во II-ом квартале 1936 г. ещё полностью не применялся.

Кровавые события в Янове Люб. способствовали активизации и революционизировали польских трудящихся.

Пропагандные лозунги, распространившиеся после этих событий (также в 1935 г.), не могли не повлиять на ускорение создания антифашистского народного фронта в Польше под руководством польской коммунистической партии.

Яновские события стали синонимом кровавой политики властей санации. Эти события были и останутся навсегда в истории польского рабочего революционного движения как пример героической борьбы коммунистов — заключённых за свои права.

---

## R É S U M É

À la lumière des sources d'archives, des relations imprimées et de la littérature, peu abondante, du domaine de la science sur les prisons, cet article présente quelques épisodes de la lutte des prisonniers politiques de Janów Lubelski en 1934 contre les attentats de l'administration pénitentiaire à leurs droits qui leur étaient garantis jusqu'alors. Il contient en plus quelques notes marginales se rapportant à l'état de la science sur les prisons dans la II-e République.

Une lutte acharnée des 148 prisonniers communistes contre les autorités de prison a eu lieu à Janów Lubelski vers la fin du mois de juin et au début de juillet 1934. Elle était dirigée surtout contre les tentatives d'application en pratique d'un nouveau règlement dans les prisons (celui du 20 juin 1931), abolissant les prescriptions en vigueur jusqu'à ce temps-là et relatives au traitement tout particulier des prisonniers politiques; par là même ce règlement les dégradait formellement aux simples criminels.

Le bilan sanglant de cette étape orageuse de lutte — obstinée, ferme et, avant tout, élastique au point de vue tactique — c'étaient les sept victimes mortelles dans la prison de Janów Lubelski, à savoir: Chołodnik, Drozd, Gadziewicz, Kisz, Stefanyszyn, Syza (ou Zyza), Witer. Les noms de ces victimes, inconnus de leur vie, après la mort se sont répandus très vite et fait connaître en mesure égale dans le pays entier.

La lutte des prisonniers politiques de Janów Lubelski, bien qu'elle ne fût pas victorieuse, n'était pas perdue — elle était un apport considérable dans toute la lutte des prisonniers politiques du régime bourgeois contre un nouveau règlement de prison qui, même dans le second trimestre de 1936, n'était pas encore totalement entré en vigueur.

Les échos durables des événements sanglants de Janów donnaient un caractère politique et rendaient plus actives et plus révolutionnaires les masses de travailleurs polonais. Les mots d'ordre de propagande, diffusés à l'occasion de ces événements (aussi en 1935), ne pouvaient être sans influence considérable sur la formation du front populaire antifasciste en Pologne, organisé sous l'hégémonie du Parti Communiste Polonais.

Les événements de Janów sont devenus pour longtemps un synonyme d'une sanglante politique du gouvernement bourgeois polonais. Ils font aujourd'hui et feront toujours partie de l'histoire du mouvement ouvrier révolutionnaire de Pologne et de l'histoire de la lutte héroïque des prisonniers communistes pour le maintien de leur dignité.